

„Czy lekarz weterynarii może zjeść swojego pacjenta?”¹ – kilka uwag w kontekście zwierząt gospodarskich

Joanna Helios*, Wioletta Jedlecka*

z Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego

„Can veterinarian eat his patient?” A few remarks in the context of farm animals

Helios J., Jedlecka W., Faculty of Law, Administration and Economics, University of Wrocław

This is a commentary to the opinion presented by Dorota Sumińska and Marta Stachowiak¹, who are arguing with the theses of an article on the impact of a vegan and vegetarian diet on human health, raising issues important from the point of view of ethics: firstly, the division of animals into “animals to love” and “animals to eat”; secondly, the specific role of the veterinarian, whose role boils down to the care of all animals, because “animals to eat” are potential patients of veterinarians. In connection with the above, our goal is an ethical and philosophical reflection on the situation of farm animals, which have been culturally considered “animals for food”, that is reflected in legal provisions regarding the legal protection of animals, but also legal regulations regarding the competence of veterinarians.

Keywords: farm animals, Veterinarian Code of Ethics, animal suffering, slavery, ethics.

Dorota Sumińska i Marta Stachowiak¹, polemizując z tezami artykułu prof. Jarosława Całka dotyczącymi weganizmu i wegetarianizmu, a właściwie wpływu diety wegańskiej i wegetariańskiej na stan zdrowia człowieka, poruszają ważne z punktu widzenia etyki problemy: podziału zwierząt na „zwierzęta do kochania” i „zwierzęta do jedzenia” oraz specyficznej roli lekarza weterynarii, którego posłannictwo sprowadza się do opieki nad wszystkimi zwierzętami, bo przecież „zwierzęta do jedzenia” są potencjalnymi pacjentami lekarzy weterynarii.

W związku z powyższym naszym celem jest refleksja etyczno-filozoficzna nad sytuacją zwierząt gospodarskich, które kulturowo zostały uznane za „zwierzęta do jedzenia”, co znajduje odzwierciedlenie w przepisach prawnych mających za przedmiot prawną ochronę zwierząt, a także regulacjach prawnych dotyczących kompetencji lekarzy weterynarii.

Cierpienie zwierząt w ujęciu filozoficznym

Duża część etyków i filozofów przyznaje, że zwierzęta powinny mieć prawo do ochrony przed cierpieniem. Prawo to wynika z ich ponadgatunkowej zdolności do odczuwania bólu i cierpienia. Uzasadnieniem tego prawa jest metafizyczny argument, wedle którego „ból i cierpienie są zawsze wewnętrznym złem”. Prawo do ochrony przed cierpieniem

powinno mieć charakter bezwzględny – nigdy nie powinno być zasadnie uchylone ani anulowane. Podstawową cechą wspólną ludzi i zwierząt jest zdolność do odczuwania bólu i cierpienia, które stanowią zło. Doznawanie bólu i cierpienia jest czymś równie złym zarówno w przypadku ludzi, jak i zwierząt (1). Zwierzęta rodzą się, czują i umierają. Pod tym względem przypominają człowieka. Różnią się od człowieka swoją zewnętrzną – w mniejszym stopniu wewnętrzną – budową, zwyczajami, poczuciem czasu i fizycznymi właściwościami. Ludzie i zwierzęta są więc podobni do siebie, a zarazem różni (2). W ujęciu antropocentrycznym (mniej radykalnym) zwierzę może być wykorzystywane przez człowieka, jednak ma być traktowane tak, by miało zaspokojone wszystkie potrzeby i by niepotrzebnie nie cierpiało. Chodzi o dobrostan zwierzęcia, który w tym ujęciu jest rozumiany jako maksymalne powiększenie komfortu fizycznego i psychicznego zwierzęcia i ma być terminem kompromisowym, oferującym połączenie pomiędzy skrajnymi ideami abolicjonizmu głoszącymi zakaz jakiegokolwiek wykorzystywania zwierząt a wykorzystywaniem i eksploatacją zwierząt bez żadnych norm i przepisów. W doktrynie pojawia się określenie „niepotrzebne cierpienie”. Można postawić pytanie „Komu to cierpienie nie jest potrzebne?” albo też „Co lub kto określa, że cierpienie jest potrzebne lub nie?”. Niestety odpowiedź na te pytania nasuwa się sama. To właśnie człowiek definiuje cierpienie zwierząt (3). Czyniąc to, musi mieć na uwadze, iż zmysłowy świat zwierząt jest na tyle bogaty, że ludzie wydają się przy zwierzętach niemal ślepi i głusi. Niewielkie różnice anatomiczne powodują kolosalne różnicowanie w postrzeganiu świata przez ludzi i przez zwierzęta. Tylko z punktu widzenia racjonalności człowieka świadomość zwierząt wydaje się ograniczona, lokalna i przedmiotowa. Okazuje się, że encefalogram zwierząt nie różni się od ludzkiego. Fakt ten stanowi podstawę uznawania tezy, że zwierzęta odznaczają się świadome w kontekście zapachów, dotyku i smaku. Mimo pewnych różnic pod względem anatomicznym mózg człowieka nie różni się od mózgu zwierząt. Poniekąd ciało migdałowe świnia jest takie samo jak w mózgu człowieka. Zwierzęta myślą obrazowo, jednak u człowieka występuje wysoki poziom inteligencji ogólnej, co wpływa na niekorzyść jego zachowań, gdyż często zamiast działać – szuka zasad, norm działania. Zwierzęta także uogólniają, ale w niewielkim stopniu, natomiast ludzie dokonują nadmiernych uogólnień (4). Doświadczenia wykazują, że zwierzęta są świadome miejsca przebywania, relacji z otoczeniem i tego,

¹ Dorota Sumińska Fanpage, 15 kwietnia 2023 r.

* Radca prawny OIRP we Wrocławiu.

jak są traktowane. Każde zwierzę, jeśli tylko ma możliwość, unika dyskomfortu, a krzywdzone reaguje ucieczką. Nie tylko to je łączy z ludźmi. Zwierzęta tak jak ludzie potrafią uczyć się, bawić, a także mają rozbudowaną strukturę społeczną. Przykładowo bydło na wolności potrafi rozpoznawać 50–70 osobników ze stada i zachowywać się inaczej w stosunku do poszczególnych jednostek. Zwierzęta wykazują także opiekuńczość i cierpią, gdy nie mogą zaspokoić głodu czy pragnienia, ale także instynktu macierzyńskiego. Współczesna nauka dzięki możliwości badania nie tylko widocznych zachowań, ale także zwierzęcych hormonów, w tym hormonu stresu – kortyzolu, potrafi wnikać w naturę zwierząt w dużo większym stopniu aniżeli w minionych latach (5). Psychologia transgatunkowa opiera się na założeniu, że umysły człowieka i zwierzęcia nie są różne, lecz nierozzerwalnie związane na skutek naszej wspólnej historii ewolucji. Psycholog transgatunkowy stara się przełożyć najnowsze odkrycia naukowe dotyczące świadomości zwierząt na grunt etyki, prawa i kultury celem zapoczątkowania nowego modelu relacji pomiędzy ludźmi a zwierzętami. Psychologię transgatunkową nazywa się „nauką serca”. Wiąże się ze słuchaniem tego, co mówią zwierzęta – niezależnie od tego, w jaki sposób są w stanie to powiedzieć. Podobne są skutki traumy u ludzi i zwierząt. Wskazują na to obserwacje szympansov wcześniej poddawanych okrutnym doświadczeniom, przebywającym w azylu Fauna. Sam akt zrozumienia chorego zwierzęcia, wczucia się w jego emocje może stanowić fundamentalny element na drodze do jego wyleczenia. Leczenie zwierząt z zespołu stresu pourazowego opiera się na naszych zdrowych relacjach z nimi (6). Zwierzęta odczuwają stres, który nie jest zarezerwowany tylko dla ludzi wprzęgniętych w jarzmo pracy zawodowej, menedżerów, urzędników, robotników, przedstawicieli wolnych zawodów, uczniów, nauczycieli i studentów, nie jest w ogóle wyłącznym udziałem człowieka. Od czasu powstania wyższych form życia na naszej planecie odczuwają go przedstawiciele całego świata zwierzęcego, zarówno duże ssaki, jak i małe owady. Stres nie jest zjawiskiem towarzyszącym swoiście ludzkiemu rozumowi, jest związany ze światem emocjonalnym, z uczuciem lęku, który ogarnia w równym stopniu człowieka, co zwierzę. W świecie zwierząt wiele interesujących szczegółów daje się zaobserwować znacznie wyraźniej aniżeli w świecie człowieka (7). Niestety większość filozofów nie przysłużyła się ochronie zwierząt przed cierpieniem. W słynnym traktacie *O duszy* Arystoteles utrzymywał, że choć zwierzęta posiadają percepcję zmysłową, pozbawione są rozumu, dlatego też są niżej umiejscowione w hierarchii bytów niż ludzie. Wyróżnił trzy rodzaje duszy – roślinną, zwierzęcą i rozumną, zakładając, że każda następna przewyższa poprzednią, a „pełnię duszy” jest w stanie osiągnąć tylko człowiek. Stąd też pochodzi określenie człowieka jako jedynej istoty rozumnej (8). Według tej teorii dusza zwierząt nie jest duszą racjonalną, więc nie zasługują one na traktowanie zgodnie

z zasadą sprawiedliwości, stanowi jedynie swojego rodzaju surowiec, który może być swobodnie wykorzystywany przez człowieka do własnych celów. Filozof nie odmawiał zwierzętom inteligencji ani samej zdolności myślenia, ale nadawał jej wyłącznie zmysłowy charakter, twierdząc, że zwierzęta nie są zdolne do świadomego doświadczenia ani do tworzenia sądów (9). Arystoteles w hierarchii bytów przypisywał zwierzętom stosunkowo niską pozycję, upoważniając tym samym człowieka do ich wykorzystywania. Postulowany przez filozofa instrumentalny sposób traktowania zwierząt może być zinterpretowany jako szczególna odmiana relacji pan – niewolnik. Wolno nam zatem używać zwierząt dla zaspokajania naszych potrzeb, nawet jeśli wiąże się to z zadawaniem im cierpienia. Ma to być jednak jedynie cierpienie konieczne, służące osiągnięciu inaczej nieosiągalnej korzyści ludzkiej. Niedozwolone jest okrucieństwo, czyli zadawanie cierpienia niczym nieuzasadnionego czy nadmiernego. Zakaz okrucieństw nie jest jednakże motywowany troską o dobro samych zwierząt. Arystoteles, a za nim św. Tomasz z Akwinu, uważali, że okrutne traktowanie istot innych gatunków może wyrobić w człowieku skłonność do okrutnych czynów również w stosunku do ludzi. I odwrotnie – współczucie dla zwierząt czyni nas bardziej wrażliwymi i zdolnymi do współczucia dla ludzi. Bliskie zaś sobie są dwa współczucia: do cierpiącego zwierzęcia i do cierpiącego człowieka. Kto doznaje uczucia litości wobec zwierząt, jest bardziej usposobiony do odczuwania litości wobec ludzi. Zatem według arystotelików, tomistów i neotomistów, a także innych filozofów (np. Immanuela Kanta) jedyną racją przeciwko okrucieństwu wobec zwierząt jest to, że może ono usposabiać do okrucieństwa wobec ludzi (10). Z kolei Kartezjusz miał wizję świata jako mechanizmu. Świat jest zbiorowiskiem ciał materialnych oddziałujących na siebie za sprawą sił mechanicznych. To, że Kartezjusz umieścił w tym świecie zwierzęta, wynikało z wypracowanych przez niego przesłanek metafizycznych. Wedle metafizycznej wykładni bytu istnieją, wedle Kartezjusza, dwa oddzielne jego rodzaje, a mianowicie substancja rozciągła i substancja myśląca. Każda z nich charakteryzuje się odrębnymi własnościami. Pierwsza z nich jest rozciągła, posiada rozmiar, kształt, ruch, położenie i podzielność. Atrybutem drugiej jest myślenie, ze wszystkimi jego *modi*, jakimi są tworzenie wyobrażeń, formułowanie chęci, głoszenie twierdzeń oraz odczuwanie. Różnica między tymi substancjami jest zasadnicza. Każda z nich może istnieć bez istnienia drugiej. Istnienie substancji myślącej bowiem nie zależy od żadnego przedmiotu materialnego. Dusza jako substancja myśląca jest całkowicie odrębna od ciała. Dusza może funkcjonować bez ciała. Radykalne rozdzielenie obu tych substancji prowadzi Kartezjusza do poglądu o istnieniu świata materialnego złożonego z ciał oddziałujących na siebie wyłącznie za pomocą sił mechanicznych i całkowitego różnego odeń świata „rzeczy myślących”. Poza nimi istnieje specyficzny rodzaj bytu: człowiek, który stanowi jako jedyny złożenie obu tych

substancji. Według Kartezjusza „rzecz myśląca” to rzecz, która wątpi, pojmuję, twierdzi, przeczy, chce, nie chce, a także wyobraża sobie i czuje. Zdolność do odczuwania przypisał wyłącznie rzeczy myślącej, do której nie zaliczył zwierząt (11). Inny filozof – Dawid Hume wprawdzie odmawiał zwierzętom wszelkich praw i mówił o ich absolutnej podległości wobec człowieka, ale jednocześnie zalecał wobec nich postawę dobra i współczucia. Okazywanie uczuć wobec zwierząt i całej natury uważał za przejaw dobrego wychowania i ważną cechę naszej kultury. A okrucieństwo wobec zwierząt albo obojętność wobec nich stosunek określał czymś niegodnym człowieka i wręcz go poniżającym. Twierdził, że rozumowanie zwierząt opiera się na instynkcie i doświadczeniu. Zwierzęta czerpią z natury, część wiedzy otrzymują wprost z rąk przyrody (12). Wraz z ogłoszeniem teorii ewolucji Darwina człowieka zaprzestano traktować jako byt wyjątkowy, a zaczęto go postrzegać jako część świata zwierzęcego. Porównywano anatomię człowieka ze zwierzęcą, porównywano także zachowania ludzi i zwierząt. Darwin widział w zwierzęciu istotę, która zachowuje się odpowiednio do zaistniałej sytuacji (13). Kolejny filozof, Jean Jacques Rousseau, zaobserwował kilka różnic zachodzących pomiędzy ludźmi a zwierzętami. Uważał, że człowiek posiada wolną wolę, a zwierzęta instynkt. Ponadto człowiek posługuje się mową, która pozwala mu tworzyć pojęcia ogólne, potrzebne do pogłębiania wiedzy. Rozumność jest cechą przypisywaną jedynie człowiekowi. Rousseau twierdził, że zwierzę jest pozbawione rozumu, ale jego zmysły pozwalają mu stworzyć pewne wyobrażenia, które zestawione ze sobą kierują jego działaniami. Człowiek kierowany rozumem wie, że kiedyś umrze, a zwierzę nie zdaje sobie z tego sprawy, skutkiem czego nie żyje w bojaźni przed śmiercią. Człowiek ma zdolność do kształcenia się. Nieposiadanie tej zdolności przez zwierzęta powoduje, że ciągle są na tym samym poziomie bytowania (14).

Najbardziej wpływowym rzecznikiem interesów zwierząt jest Peter Singer. Zwrócił on uwagę na problem minimalizacji cierpień zwierząt. Jego książka *Wyzwolenie zwierząt* stała się od 1975 r. swoistą biblią wegetarian (15). Peter Singer uważa, że filozofowie, szukając podstaw, powszechnie akceptowanej różnicy statusu moralnego ludzi i zwierząt i nie mogąc znaleźć żadnej realnej cechy, która, różniąc ludzi i zwierzęta, nie zaprzeczałaby jednocześnie równości ludzi, popadli w pustostawie i zaczęli używać górnolotnych frazesów w postaci „niezbywalnej godności jednostki ludzkiej”. Filozofowie mówili o niezbywalnej „godności każdego człowieka”. Singer widzi w tym sformułowaniu nie tylko szowinizm, ale też seksizm. Krytykuje przytoczone sformułowanie z uwagi na fakt, iż używanie jego ma świadczyć o tym, że każdy człowiek ma jakąś bliżej nieokreśloną wartość, której nie mają inne istoty żywe. Nie zgadza się także z przyjmowanymi na gruncie filozofii sformułowaniami, że wszyscy ludzie, i tylko ludzie, są celami samymi w sobie, natomiast wszystko, co nie jest osobą, może mieć wartość

tylko dla osoby (16). Jedynie Tom Regan uznawał istnienie moralnych uprawnień zwierząt, odwołując się do idei prawa naturalnego, w tym również do praw człowieka. Przyznanie zwierzętom statusu moralnego ze względu na ich naturalne prawo do życia jest według Regana jedyną drogą prowadzącą do realnego polepszenia ich sytuacji (17).

Niewolnictwo zwierząt

Konsumenci oczekujący ciągle nowych i tanich towarów bardzo często stoją za krzywdą osób zmuszanych do darmowej pracy. Wolność istot żyjących zaczyna się w sklepie od naszych decyzji, co chcemy kupić i co chcemy zjeść. To samo dzieje się ze zwierzętami uznanymi za towar. Zwierzęta stały się naszymi niewolnikami. Konie eksploatowane przez całe stulecia po dziś dzień mają służyć człowiekowi. Współcześnie nie umierają w wyniku pracy w kopalni czy w polu, ale padają zmęczone przez ludzkie zachcianki. Krowa to istota w pełni zniewolona, z której ciała korzysta się na wszelkie możliwe sposoby. Poranione małe niedźwiadki godzinami stojące przy ścianie, skute tak, aby ani razu nie mogły opaść na cztery łapy, zaczynają w ten sposób tresurę. Kury z odparzoną skórą, jedna na drugiej, nieprzytomne, w depresji, przez całe życie zamknięte w klatkach, gdzie nie pozostało im nic innego, jak znoszenie jajek na masową skalę. Zwierzęta stały się ludzkimi niewolnikami, nie mają żadnych szans, jeżeli człowiek nie zmieni swoich nawyków konsumpcyjnych i nabywczych. To ludzkie decyzje powodują czyjąś niewolniczą pracę lub cierpienie. Joanna Hańderek podkreśla, iż to nie jest trudny wybór, gdy się wie, co stoi za danymi produktami. Za każdą rzeczą, za każdym towarem coś jest: krzywda lub uczciwa praca i zarobek. Mięso ma powodzenie, ponieważ – z jednej strony – dotacje rządowe dla rolników wielu krajów na świecie, w tym Unii Europejskiej, spowodowały, że produkcja mięsa jest opłacalna i tania. Z drugiej strony od ok. XVIII stulecia ulegamy mitowi zdrowego mięsa. W mądrości społecznej utkanej z różnych mitów i przesądów panuje przekonanie, że mięso to podstawa ludzkiego jedzenia i że bez mięsa oraz produktów odzwierzęcych, takich jak mleko czy ser, człowiek nie jest w stanie utrzymać zdrowia. Powszechny kulturowy przekaz wtłacza ludziom do głowy nie tylko to, że jedzenie mięsa jest zdrowe, ale i przekonanie, że zwierzęta same czekają, abyśmy my, ludzie, skorzystali z ich ciał. Jak zatem człowiek ma zobaczyć niewolnictwo, jak ma poczuć krzywdę, kiedy rzeźnie i hodowle wielkopociągowe ukryte są przed ludzkimi oczami, a reklamy mają ludzi obrazem szczęśliwego zwierzęcia – towaru dla nas (18). Do przedmiotowego traktowania zwierząt przyczynił się rozwój zootechniki tradycyjnej od lat 30. ub. wieku, która działała na potrzeby bezwzględnej eksploatacji zwierząt przez przemysł, a nie z chęci ich poznania, co nie mogło nie odbić się na ogólnym poziomie tej branży. Przez długi czas badania dobrostanu zwierząt sprowadzały się do mierzenia fizjologii i zachowań pod wpływem

stresu. To doprowadziło do niewygodnych napięć z opinią publiczną, etyką ochrony zwierząt i polityką, ponieważ badania dobrostanu zwierząt były inspirowane przez sympatię, jeżeli nie empatię w stosunku do zwierząt żyjących w złych warunkach. Kiedy politycy pytali, czy zwierzęta cierpią, naukowcy odpowiadali, że wykazują one nienormalne zachowania i fizjologię. Jak zauważa Andrzej Elżanowski, koncentracja na obiektywnych aspektach dobrostanu była ubocznym efektem starań etologii o uznanie za dyscyplinę naukową. Inne dyscypliny zajmujące się dobrostanem zwierząt też bardzo chętnie trzymały się ówczesnych standardów naukowości i uważały na interesy przemysłu, ujmując dobrostan zwierząt wyłącznie w kategoriach zdrowia i produktywności (19). Antagonistyczne relacje pomiędzy ludźmi i zwierzętami są zapośredniczone przez mechanizmy działania gospodarki kapitalistycznej. Oznacza to, że o ile w okresie wcześniejszym miały one charakter bezpośredni, a dobrostan zwierząt – w indywidualnych relacjach – był kwestią, którą trzeba było rozstrzygać w obrębie zagrody na co dzień, o tyle współcześnie przybierają one charakter pośredni. Człowiek występuje w nich jako przede wszystkim konsument, coraz bardziej „oddalony” od miejsca chowu i uboju. Ogniwem pośredniczącym jest oczywiście rynek, który na przestrzeni lat uległ głębokiej transformacji – od jatek, w których sprzedawano surowe mięso, oferowane prawie natychmiast po uboju, po współczesne sieciowe sklepy i supermarkety z mrożonkami, próżniowymi opakowaniami i przetworzoną żywnością. Zmiany te umożliwiły zwiększenie podaży mięsa (20). Ponadto manipulacja genetyczna skoncentrowana na uzyskaniu pewnych odmian zwierząt hodowlanych, których „wyższość” polegać ma na dostarczaniu większych ilości mięsa, przyczynia się do zniewolenia zwierząt. Istnieje np. superświnia, która po wszczepieniu zsyntetyzowanych przez ludzi genów daje dwa razy więcej mięsa niż normalne zwierzę. Jeśli podkreślić, że superświnia cierpi na deformację skóry, artretyzm, ospałość, impotencję i nadprodukcję hormonów, bardzo problematyczna staje się moralna zasadność wytwarzania takich zwierząt, chyba że bez żadnych wahań gotowi jesteśmy zająć postawę absolutnego przyzwolenia, jeśli chodzi o ludzkie poczynania względem zwierząt. W etyce możemy spotkać się ze złagodzoną wersją tej postawy, która jest nazywana przyzwoleniem pragmatycznym. Przyznaje się tutaj zwierzętom pewien status moralny, niższy jednak niż w przypadku człowieka. Zwierzęta trzeba przeto traktować z szacunkiem i troskliwością, tam jednak, gdzie ratować można albo Lassie, albo jej właściciela, wybrać trzeba człowieka. Moralny status zwierzęcia naruszać można tylko wtedy, gdy zagrożone jest życie ludzkie. Podobnie pacyfistka może zdecydowanie sprzeciwić się użyciu przemocy, ucieknie się jednak do niej, gdy przyjdzie jej bronić

siebie i dziecka przed atakiem maniaka. W opinii Petera Vardy i Paula Groscha trudno postawić taką nazwać niemoralną. Moralna zasada została potraktowana w sposób pragmatyczny. Cytowani autorzy zauważają, że zdecydowana większość ludzi uprawia tego typu etyczny pragmatyzm: stanowczo opowiada się za pewnymi pryncypiami moralnymi, ale prawdziwą próbą ludzkich przekonań są konkretne sytuacje, w których nierzadko modyfikujemy swoje zasady czy w ogóle od nich odступujemy (21). W ludzkim rozumieniu normalne są po prostu przekonania i zachowania charakterystyczne dla kultury dominującej. Jest to norma karnistyczna. Karnizm jako norma społeczna jest tak głęboko zakorzeniony, że w ocenie Melanie Joy czyni ludzi ślepych na fakt, że „humanitarne mięso” to pojęcie wewnętrznie sprzeczne. Joy podaje przykład, że większość ludzi nie zaakceptowałaby zabicia całkowicie zdrowej, 6-miesięcznej suczki golden retrievera, która miała „dobre życie”, tylko dlatego, że jej uda dobrze smakują. To karnizm uniemożliwia dostrzeżenie niemoralnego wymiaru dopuszczania się tego samego czynu w stosunku do krów, świń, kurczaków i innych zwierząt gospodarskich. Jakakolwiek moralna różnica między gatunkami zwierząt, w jaką karnistyczna kultura każe nam wierzyć, wynika z czystej racjonalizacji. W ludzkim rozumieniu naturalna jest interpretacja historii przyjęta przez kulturę dominującą. Odzwierciedla ona nie historię ludzką, lecz historię karnistyczną. Odnosi się nie do naszych przodków, którzy żywili się owocami, lecz do ich mięsożernych potomków. W przekonaniu Joy założenie, że jedzenie mięsa jest naturalne, jest kluczowym argumentem, jakim posługuje się ruch promujący zrównoważoność. Wielu propagatorów tego ruchu twierdzi, że powodem, dla którego ludzie kupują mięso w sklepach spożywczych zamiast samodzielnie polować na zwierzęta i je zabijać, jest to, że nowoczesne metody produkcji żywności wykluczyły ludzi z (naturalnego) procesu zabijania, przez co ludzie stali się nadmiernie wrażliwi na krzywdzenie zwierząt. Według Joy taki argument przypomina przedstawienie abolicjonistów opowiadających się za zniesieniem niewolnictwa jako „sentymentalnych”. Argument „zrównoważonego mięsa” opiera się na tradycjonalistycznym spojrzeniu na świat, które sprawia, że postępowe wartości, takie jak empatia, współczucie i wzajemność (w czynieniu innym) postrzegane są jako cechy, które się w sobie zagłusza, a nie kultywuje (22). Miła Kwapiszewska-Antas w odniesieniu do stanowiska Kościoła katolickiego¹ stawia pytania: „Czy prawo do wykorzystywania zwierząt jako pokarmu uprawnia nas także do hodowania kurcząt słończonych w ciasnych klatkach albo cieląt w boksach, w których nie są w stanie się poruszać?”, Czy mamy prawo krępować maciory, unieruchamiając je za pomocą stalowych pierścieni w pozycji pozwalającej prosiętom bez przerwy ssać

¹ Doktryna katolicka kupia się na ochronie zdrowia publicznego, które stoi za życiem i zdrowiem konkretnego człowieka, jak i danego społeczeństwa, podkreślając rolę instytucji sanitarnych, opartych na współpracy pomiędzy Inspekcją Sanitarną a Inspekcją Weterynaryjną oraz innymi organizacjami o zasięgu krajowym i międzynarodowym. W. Miśkiewicz, *Spoleczny charakter troski o zdrowie zwierząt i ludzi*, <https://depot.ceon.pl/handle/123456789/2207> (dostęp: 28 kwietnia 2023 r.).

mleko, aby dzięki temu mogły szybciej rosnąć?”, „Czy prawo wykorzystywania zwierząt do wytwarzania odzieży dopuszcza chwytanie w sidła zwierząt, których futro jest cenne, skazując je przy tym na powolną śmierć z głodu, chłodu, pragnienia i upływu krwi?”, „Czy prawo do posługiwania się zwierzętami w celach rozrywkowych usprawiedliwia corridy, gdzie byki, ranione grotami banderilli, po długotrwałej torturze giną przeszyte szpadą?”, „Czy można męczyć zwierzęta bolesną torturą jedynie po to, by oglądać ich występy cyrkowe?” i wreszcie – „Czy możemy zadawać ból w sterownych laboratoriach wyłącznie po to, żeby sprawdzić działanie jakiegoś leku bądź kosmetyku?” (23). Przeciwnością karnizmu jest wegetarianizm i weganizm. Wegetarianizm jako styl odżywiania się, ale i filozofia życiowa swoje początki bierze od przyjęcia założenia, że człowiek jest istotą roślinożerną, genetycznie i morfologicznie przystosowaną do trawienia pokarmu roślinnego. Polega na świadomym odrzuceniu z diety potraw mięsnych ze względu na światopogląd (24). Zdaniem Marii Grodeckiej program wegetariański ma właśnie na celu zmianę stosunku do zwierząt (25). Z kolei weganizm jest filozofią i sposobem życia wynikającym ze zrozumienia współzależności ludzkiego istnienia z resztą świata. Dostrzega wyjątkowość czujących istot związaną z ich podmiotowością i podatnością na krzywdę. Jest odpowiedzią na krzywdę czujących zwierząt i kryzys klimatyczno-środowiskowy. Ważną częścią praktyki weganizmu jest możliwe niekorzystanie z produktów zwierzęcych, zabieganie o upowszechnienie tej praktyki w wymiarze jednostkowym i instytucjonalnym. Wiąże się to z przekonaniem, że żadna istota czująca nie powinna być traktowana jako rzecz, towar, narzędzie i zasób naturalny (26).

Brak równości pomiędzy zwierzętami

Naukę o klasyfikacji istot żywych określa się najczęściej mianem „taksonomii”, czy też „systematyki”, ponieważ jej zadaniem jest stworzenie usystematyzowanej klasyfikacji wszystkich organizmów, odzwierciedlającej istniejące między nimi związki ewolucyjne. W tym celu organizmy łączy się w większe grupy na podstawie ich cech wspólnych, co stało się możliwe dzięki takim dziedzinom nauki, jak genetyka. Zasadniczy schemat klasyfikacji, który w XVIII wieku wprowadził szwedzki botanik i zoolog Karol Linneusz, został z czasem rozszerzony do ośmiu poziomów i obecnie składa się z domen, królestw, typów (w botanice: gromad), gromad (w botanice: klas), rzędów, rodzin, rodzajów i gatunków. Taki podział dostarcza nam wiedzy nie tylko na temat relacji występujących pomiędzy poszczególnymi organizmami, ale i pozwala dostrzec, że istoty żywe mogą różnić się na wiele niewiarygodnych dla człowieka sposobów. Dzieje się tak, ponieważ istnieje bardzo wiele prostych form życia będących poza zasięgiem ludzkiego oka, ucha czy zmysłu dotyku. Paul Waldau pisze, iż jest to ważny, choć często pomijany wątek dotyczący praw zwierząt. Większość

form życia nie wpisuje się w to, co ludzie mają na myśli, mówiąc „zwierzęta”. Ludzie należą do królestwa zwierząt składającego się z ok. miliona gatunków. Można wskazać wiele stworzeń spełniających warunki, by również nazywać je zwierzętami, mimo to często pomijanych w dyskusji na temat praw zwierząt. Trzeba sobie też uświadomić, iż skoro życie na Ziemi podzielono aż na pięć królestw, to porażająca większość istot żywych drastycznie różni się od kilkudziesięciu tysięcy gatunków, które ludzie mają zwykle na myśli, mówiąc o zwierzętach. Do królestwa zwierząt należą wszystkie kręgowce, które dzielą się na osiem gromad. Paul Waldau pokazuje, iż przynależność do zwierząt to jedno, ale można zastanawiać się, jak poszczególne gromady uwzględnia się przy różnego rodzaju petycjach w sprawie ochrony zwierząt (bezzuchowce, ryby pancerne, ryby chrzęstnoszkieletowe, ryby kostnoszkieletowe, płazy, gady, ptaki, ssaki). Na końcu tego spisu dochodzi do ssaków, ptaków, gadów i płazów, czyli tych stworzeń, które historycznie uważano zawsze za zwierzęta. To przede wszystkim o dobru ssaków, a czasem i ptaków, wspomina się najczęściej przy postulatach dotyczących ochrony zwierząt (27).

Hipokryzja ludzi w stosunku do zwierząt może przejawiać się w nierównym traktowaniu zwierząt jednego gatunku (powszechna postawa: owa dy nie, chyba że motylek; mysz/szczur? – nie, chyba że w domowym terrarium), ale i może przede wszystkim – w nierównym traktowaniu zwierząt różnych gatunków: kochamy pieski, kotki i chomiki, ale zjadamy kurczaki, krowy, świnię. Milczeniem przyzwalamy na okrutny chów i ubój tych ostatnich po to tylko, aby dać upust swoim kubkom smakowym, preferencjom żywieniowym – a człowiek jest wszystkożerny i mięso w diecie nie jest mu niezbędne. Dla współczesnego człowieka jest najważniejsze, że nie musi zabijać własnymi rękami. Wszak dostaje mięso porcjowane, gotowe (28). W kolejnych społecznościach powraca debata wokół zwierząt rzeźnych. Jedną z grup zaangażowanych w tę debatę stanowią osoby i przedsiębiorstwa, które zainwestowały w przemysł mięsny. Niektóre ze stwierdzeń przedstawicieli tych kręgów można sprowadzić do frazy: „Trudno jest skłonić człowieka do zrozumienia czegoś, kiedy jego pensja zależy od tego, że tego nie rozumie”. Ze strony instytucji głos na temat problemów z traktowaniem zwierząt w hodowlach zabrały w 2008 r. Pew Charitable Trusts oraz John Hopkins School of Public Health. W ich wspólnym raporcie, zatytułowanym *Putting Meat on the Table: Industrial Farm Animal Production in America* (*Dostarczanie mięsa na stół: przemysłowa produkcja zwierząt gospodarskich w Ameryce*) stwierdzono wprost, że pod wieloma względami systemy intensywnej produkcji zwierząt nie spełniają współczesnych standardów etycznych i społecznych. Osoby występujące przeciwko okrutnym praktykom dostają łatkę aktywistów na rzecz praw zwierząt lub – gorzej – bywają określane jako terrorystyczne. Ale i wobec osób związanych z przemysłem mięsnym często używa się takich epitetów, jak „potwory”.

Obecnie konsumenci dysponują znaczną siłą pozwalającą wpływać na wynik tej debaty, ponieważ mogą wybierać między mięsem a jego roślinnymi zamiennikami. Do tego, nawet jeśli ktoś spożywa mięso, to zarówno w krajach rozwiniętych, jak i rozwijających się może decydować się na takie opcje, jak mięso produkowane lokalnie, co pozwala uniknąć największych problemów związanych z przemysłową hodowlą (29). Wspomnijmy, iż jedna ze znanych organizacji PETA (People for the Ethical Treatment of Animals – Ludzie na rzecz Etycznego Traktowania Zwierząt), która powstała w USA w 1980 r. i szybko rozproszeniła się po całym świecie, przyjęła proste i zarazem radykalne motto: „Zwierzęta nie są po to, abyśmy je jedli, nosili ich skóry, przeprowadzali na nich eksperymenty czy wykorzystywali dla rozrywki”. PETA skutecznie wykorzystywała powiększającą się przepaść między ludzkim bezpośrednim doświadczeniem i faktycznymi rozmiarami cierpienia zwierząt. Doprowadziła np. do tego, że restauracje McDonald’s i wyborcy z Florydy zawarli porozumienie, w myśl którego hodowcy kur i świń mają traktować hodowane zwierzęta z mniejszym okrucieństwem. Z kolei w Europie uchwalono regulacje zobowiązujące hodowców drobiu, aby do roku 2012 zapewнили wszystkim nioskom wygodne żerdzie, pudełka lęgowe i dość miejsca do swobodnego poruszania się. Jednakże dwa najsukcesywniejsze odłamy współczesnych zachodnich ruchów ekologicznych dzieli od siebie przepaść. Ruchy przeciwko toksycznym odpadom w centrum miały człowieka i jego potrzeby, jednym słowem – ludzkie zdrowie i życie. Z kolei ruch broniący praw zwierząt dąży do tego, aby zakwestionować wygodne ludzkie życie i zmusić ludzi do potraktowania z powagą innych ssaków (30).

Michał Rudy pokazuje, że to człowiek wymyślił kategorie zwierząt domowych towarzyszących, gospodarskich, dzikich itd. (31). W jego mniemaniu ludzie, przede wszystkim prawnicy, mają tendencję do przypisywania rzeczy, zjawisk lub osób do pewnych kategorii, a w ramach tych kategorii do wartościowania owych rzeczy, zjawisk lub osób. Według tego zamysłu niby wszystkie zwierzęta są równe, ale niektóre są równiejsze. Rudy akcentuje, że to nie tylko gorzka społeczna metafora z powieści George’a Orwella, ale tak było od początku hodowli zwierząt. Dla różnych kategorii zwierząt istnieją różne reżimy prawne, również te odnoszące się do kwestii pozbawienia życia zwierzęcia. Z tego powodu stwierdzenie, że każde zwierzę stanowi dobro chronione prawem, jest prawdziwe, jednak dalekie od precyzji, bowiem pojęcie ochrony może być różnie rozumiane. Prawna kategoria zwierzęcia co do zasady ma odpowiadać naszemu wyobrażeniu o roli zwierzęcia w środowisku i otoczeniu społecznym oraz o sposobie „wykorzystania” zwierzęcia przez człowieka („przeznaczenia zwierzęcia”). W zależności od kategorii zwierzęcia charakter ochrony jest zróżnicowany. Istnieją kategorie zwierząt, których wykorzystanie już z założenia zmierza do pozbawienia ich życia (np. dzikie lub gospodarskie przeznaczone na ubój), inne

zaś są utrzymywane przez człowieka do naturalnej śmierci (np. zwierzęta domowe, zwierzęta bezdomne czyzymane w ogrodach zoologicznych), jeszcze inne są kierowane na rzeź dopiero po ich ekonomicznej eksploatacji przez człowieka (bydło mleczne, kury nioski). O kategorii prawnej zwierzęcia rozstrzyga człowiek. Robi to za pomocą prawa, zwłaszcza dzięki użytym w poszczególnych aktach prawnych definicjom legalnym. Znaczna część tych definicji, podobnie jak większość prawnych relacji człowiek – zwierzę, ma charakter instrumentalny. Stąd niektórzy wskazują, że ustawa o ochronie zwierząt ma charakter antropocentryczny. W ustawie z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz.U. z 2022 r. poz. 572, 2375) wyodrębniono pewne kategorie zwierząt, do których należą: zwierzęta domowe (art. 4 pkt 17), zwierzęta gospodarskie (art. 4 pkt 18), zwierzęta bezdomne (art. 4 pkt 16), zwierzęta laboratoryjne (art. 4 pkt 19), zwierzęta wykorzystywane do celów specjalnych (art. 4 pkt 20), zwierzęta wolno żyjące (dzikie; art. 4 pkt 21), „kurczęta brojlery” (art. 4 pkt 24). Mamy jeszcze koty wolno żyjące, które nie są zdefiniowane w ustawowym słowniczku, jednak w art. 11 a ust. 2 pkt 2 zostały wyraźnie wyodrębnione jako kategoria zwierząt podlegająca regulacji ustawy. Interesujące nas zwierzęta gospodarskie są zdefiniowane w ustawie o ochronie zwierząt poprzez odesłanie do ustawy z dnia 10 grudnia 2020 r. o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich (Dz.U. 2021 poz. 36). Zawiera ona w art. 2 wyliczenie zwierząt, które są uznawane za gospodarskie (32).

Tomasz Pietrzykowski zauważa, że w części ustaw o ochronie zwierząt zamieszczone są regulacje dotyczące hodowli zwierząt. Jednakże szereg ustawodawstw materię tę wyłącza spod problematyki „ochrony zwierząt” (33). Przywoływany autor podaje przykład federalnego ustawodawstwa amerykańskiego, ustawę szwajcarską i norweską. Dostrzega, iż stosowane są w nich najczęściej klauzule generalne w rodzaju zakazu „okrutnych metod w chowie lub hodowli” czy „utrzymywania zwierząt w niewłaściwych warunkach bytowania” (ustawa polska), czy brania pod uwagę „psychologicznych i behawioralnych potrzeb” zwierząt (ustawa fińska). Szczegółowe regulacje dotyczące warunków hodowli poszczególnych gatunków zwierząt zawierane są w aktach wykonawczych. Z kolei na poziomie prawodawstwa Unii Europejskiej dochodzi do stopniowego wykluczenia określonych, szczególnie okrutnych sposobów hodowli przemysłowej (np. praktyk utrzymywania cieląt oraz niosek stłoczonych w ciasnych klatkach). Tomasz Pietrzykowski wskazuje, iż na uwagę zasługują dość często spotykane w tych ustawach (np. niemieckiej, austriackiej, czeskiej, norweskiej, luksemburskiej) zakazy przymusowego karmienia zwierząt, w tym zwłaszcza jak w prawie polskim zakazy tuczu gęsi i kaczek na stłuszczone wątroby (foie gras). W ramach tych zagadnień uregulowane bywają także wymogi dotyczące uboju (dla przykładu w USA obowiązuje w tej materii odrębna ustawa – *Humane Methods of Slaughter Act*; 33).

Zwierzę gospodarskie jako pacjent w odniesieniu do Kodeksu Etyki Lekarza Weterynarii

W Kodeksie Etyki Lekarza Weterynarii (KELW) nie ma zasadniczo różnicowania zwierząt poprzez wprowadzenie ich kategorii. Zatem możemy przyjąć, że pacjentem jest każde zwierzę. Z art. 15.1 KELW wynika, iż: *Lekarza weterynarii powinien cechować przyjazny i racjonalny stosunek do zwierząt*. W punkcie 2 mamy powinność odnoszącą się do chorego zwierzęcia, która polega na ograniczeniu jego cierpienia i dążeniu do przywrócenia mu zdrowia. Z kolei punkt 3 dopuszcza możliwość eutanazji zwierzęcia (*W uzasadnionych przypadkach, lekarz weterynarii może rozważyć możliwość humanitarnego uśmiercenia zwierzęcia*). Odniesienia do zwierząt gospodarskich znajdujemy w art. 17.1 KELW, który wskazuje m.in. na analizę warunków środowiska hodowlanego, analizę higieny i technologii produkcji zwierzęcej i środków spożywczych, rozpoznanie sytuacji epizootycznej, polegającej na występowaniu na określonym terenie i w określonym czasie zachorowań zwierząt na chorobę zakaźną. Zakres art. 17.1 KELW mieści się w zakresie art. 1 KELW, formułującego powołanie lekarza weterynarii jako dbałość o zdrowie zwierząt oraz weterynaryjną ochronę zdrowia publicznego i środowiska. Należy pamiętać o tym, iż art. 1 KELW w sposób wyraźny dookreśla cel nadrzędnych działań lekarza weterynarii. Tym celem jest dobro człowieka w myśl dewizy: *Sanitas animalium pro salute homini*, czyli przez zdrowie zwierząt do zdrowia człowieka. Można zatem rozumieć, że postępowanie lekarsko-weterynaryjne, poprzedzone w zależności od potrzeb czynnikami wymienionymi w art. 17.1 KELW, powinno na pierwszym miejscu stawiać dobro człowieka. W art. 19 KELW pojawia się zwrot „przewidywana użyteczność”, który wskazuje na przedmiotowe traktowanie zwierząt, oczywiście „przewidywana użyteczność” może dotyczyć wszelkich kategorii zwierząt, nie tylko tych gospodarskich. W sytuację zwierząt gospodarskich można wpisać treść art. 24 KELW. Wskazany artykuł dotyczy opinii lekarza weterynarii o produktach przemysłu: weterynaryjnego, medycznego i paszowego, które nie mogą być uzależnione od korzyści oferowanych lekarzowi przez producentów i hodowców.

Aczkolwiek rozdział II KELW, który formułuje rolę lekarza weterynarii w ochronie zdrowia publicznego oraz środowiska i praw zwierząt, zawierający wprawdzie tylko jeden artykuł – art. 30, należy odczytywać jako zbiór czterech powinności etycznych mających na celu ochronę wszystkich zwierząt przed cierpieniem i przemocą. Na lekarzu weterynarii ciąży powinność przestrzegania i upowszechniania w miarę możliwości praw zwierząt oraz respektowania podstawowych zasad zoologii. Dodamy tylko, że w doktrynie toczy się spór o „prawa zwierząt”. W ogólności w nauce przyjmuje się, iż zwierzęta nie mają praw, a prawidłowo należy posługiwać się zwrotem „prawna ochrona zwierząt”. Jednakże odwołanie do „praw zwierząt” w KELW odczytujemy pozytywnie, albowiem podkreśla ono wagę

problemu oraz nawiązuje do Światowej Deklaracji Praw Zwierząt uchwalonej przez UNESCO 15 października 1978 r. w Paryżu. Artykuł 1 Światowej Deklaracji Praw Zwierząt wskazuje na równość wszystkich zwierząt (*Wszystkie zwierzęta rodzą się równe wobec życia i mają te same prawa do istnienia*). Wprawdzie już w Światowej Deklaracji Praw Zwierząt rozróżniono zwierzęta hodowane w celach żywnościowych (art. 9: *Jeżeli człowiek hoduje zwierzę w celach żywnościowych, należy je karmić, hodować, przewozić i uśmiercać, nie narażając go na niepokój i ból*), co wskazuje na brak równości pomiędzy zwierzętami, deklarowany w art. 1 przedmiotowej Deklaracji. Wracając do art. 30 KELW, wyprowadzimy trzy kolejne powinności etyczne lekarzy weterynarii w stosunku do wszystkich zwierząt: zwracanie uwagi właścicielom lub opiekunom zwierząt oraz organom publicznym na nieprawidłowości w zakresie ochrony zdrowia publicznego, ochrony zdrowia i poszanowania praw zwierząt, a także na zagrożenia ekologiczne; zapewnienie zwierzętom dobrostanu oraz przeciwstawianie się niewłaściwym zachowaniom wobec zwierząt, co lekarz weterynarii może czynić poprzez korzystanie z uprawnień przysługujących mu w tym zakresie.

Trzeba mieć na uwadze, iż Kodeks Etyki Lekarza Weterynarii jest punktem wyjściowym, podstawą wielu innych zapisów ustawowych ważnych dla działalności lekarzy weterynarii, z którymi wzajemnie się uzupełnia, stanowiąc spójną, logiczną całość prawną (34). Ustawa z 21 grudnia 1990 r. o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych (Dz.U. 2023 r. poz. 154) w art. 1.1 wśród kompetencji lekarza weterynarii wymienia m.in.: badanie zwierząt rzeźnych, mięsa i innych produktów pochodzenia zwierzęcego; sprawowanie czynności związanych z nadzorem weterynaryjnym nad obrotem zwierzętami oraz warunkami sanitarno-weterynaryjnymi miejsc gromadzenia zwierząt i przetwarzania produktów pochodzenia zwierzęcego; badanie i ocena weterynaryjna jakości pasz i pasz leczniczych oraz warunków ich wytwarzania i dystrybucji. Wskazane kompetencje lekarzy weterynarii związane są z dbaniem o zdrowie ludzi. Współczesna higiena mięsa narodziła się w Niemczech. Obowiązek urzędowego badania mięsa wprowadzono w Prusach. Robert von Ostertag (1864–1940) opracował nowoczesne prawo o higienie żywności, które weszło w życie 3 lipca 1903 r. Ostertag bywa nazywany „ojcem higieny mięsa”. W Polsce po II wojnie światowej odbudowano lub zbudowano od nowa wiele zakładów rzeźnych dużej wielkości, zgodnie ze standardami Europy Zachodniej. Oprócz nich funkcjonowało wiele niewielkich ubojni w małych miejscowościach. W związku z wejściem do Unii Europejskiej nastąpiło dostosowanie zakładów mięsnych do poziomu technicznego i sanitarnego obowiązującego w Unii. W Polsce nadzór nad produkcją zwierzęcą i produktami pochodzenia zwierzęcego sprawują lekarze weterynarii, a instytucją nadzorującą, na mocy obowiązującego prawa, jest Inspekcja Weterynaryjna (35).

Na stronie Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej (36) widnieje wykaz lekarzy weterynarii specjalistów w dziedzinach weterynarii określonych w załączniku nr 1 do rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej z dnia 28 listopada 1994 r. w sprawie trybu i szczegółowych zasad uzyskiwania tytułu specjalisty przez lekarza weterynarii (Dz.U. nr 131 poz. 667 z 1994 r.), który pokazuje, iż w stosunku do określonych kategorii zwierząt, a także ustawowych zadań lekarzy weterynarii powstały odrębne specjalizacje: choroby przeżuwaczy, choroby koni, choroby trzody chlewnej, choroby psów i kotów, choroby drobiu oraz ptaków ozdobnych, choroby zwierząt futerkowych, użytkowanie i patologia zwierząt laboratoryjnych, choroby ryb, choroby owadów użytkowych, choroby zwierząt nieudomowionych, rozród zwierząt, chirurgia weterynaryjna, radiologia weterynaryjna, prewencja weterynaryjna i higiena pasz, higiena zwierząt rzeźnych i żywności pochodzenia zwierzęcego, weterynaryjna diagnostyka laboratoryjna.

Podsumowanie

Próba odpowiedzi na pytanie postawione w tytule artykułu uwikłana jest w rozważania filozoficzne, aksjologiczne, etyczne, a także te o podłożu kulturowym i religijnym. W naszej ocenie odpowiedzi na pytanie „Czy lekarz weterynarii może zjeść swojego pacjenta?” nie można poszukiwać w etyce zawodowej lekarzy weterynarii z uwagi na fakt, iż lekarze weterynarii wypełniają szereg rozmaitych funkcji, również tych związanych z badaniem produktów pochodzenia zwierzęcego, gdzie ich rola polega na weterynaryjnej ochronie zdrowia publicznego. W swojej pracy jednak lekarze weterynarii zawsze powinni dbać o dobrostan wszystkich zwierząt, także tych, które są określane jako „zwierzęta do jedzenia”, zapewniając im opiekę medyczną i czuwając nad przestrzeganiem humanitarnego traktowania zwierząt gospodarskich.

Piśmiennictwo

- Mitera M.: Kilka uwag o prawach zwierząt W: M. Szyszkowska (red.), *Przełomy wieków*, Wydawnictwo Temida 2, Białystok 2000, 87–88.
- Berger J.: Po cóż patrzeć na zwierzęta? W: Berger J. (red.) *O patrzaniu*, przełożyła S. Sikora, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 1999, 8.
- Mamzer H.: Czy jest możliwy wspólny dobrostan ludzi i innych zwierząt W: H. Mamzer (red.), *Dobrostan zwierząt. Różne perspektywy*, Wydawnictwo Naukowe KATEDRA, Gdańsk 2018, 30.
- Dyk W.: Mózg i umysł zwierząt. *Colloquia Theologica Ottoniana* 2014, nr 2, 94–95.
- Gabryelów A.: Krzywda niejedno ma imię, czyli o okrucieństwie wobec zwierząt, <https://witrynawiejska.org.pl/zwierzeta/.../40132-krzywda-niejedno-ma-imie-czyli-o-okr> (dostęp: 20 kwietnia 2023 r.).
- Westoll A.: *Szympany z azylu fauna. O przetrwaniu i woli życia*, tłumaczyła M. Zawadzka, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013, 215–217.
- Droscher V.B.: *Reguła przetrwania. Jak zwierzęta radzą sobie z niebezpieczeństwami*, przełożyła A.D. Tauszyńska, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2018, 11.
- Woleński J.: Podmiotowość zwierząt w aspekcie filozoficznym W: T. Gardocka, A. Gruszczyńska (red.), *Status Zwierzęcia. Zagadnienia filozoficzne i prawne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012, 14.
- Zarosa U.: *Status moralny zwierząt*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2016, 32.
- Grabowska B.: Zmiany relacji człowiek – zwierzę, czyli cena postępu. *Kultura i Wartości* 2014, nr 2 (10), 106–107.

- Pasieka P.: Kartezjańska koncepcja zwierzęcia – maszyny. *Filo-Sofija* 2012, nr 17, 51–52.
- Kwapiszewska-Antas M.: Człowiek wobec zwierząt na przestrzeni dziejów. *Stupskie Studia Filozoficzne* 2007, nr 6, 106.
- Darwin K.: *O wyrazie uczuć u człowieka i zwierząt*. Wydawnictwo PWN, Warszawa 1988, 107.
- Rousseau J.J.: *Rozprawa o nierówności*. W: *Trzy rozprawy o filozofii społecznej*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1956, 133–166.
- Saja K.: Minimalizacja cierpienia zwierząt a wegetarianizm. *Etyka Praktyczna* 2011, nr 1, 65.
- Singer P.: *Wyzwolenie zwierząt*, przełożył A. Alichniewicz, A. Szczęsna, Biblioteka Myśli Współczesnej, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2004, 132–133.
- Probuca D.: *Filozoficzne podstawy idei praw zwierząt*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2014, 27; Regan T., *Filozofia praw zwierząt* W: W. Owczarz (red.): *Antologia praw zwierząt*, Klub Gaja, Bielsko Biala 1995.
- Hańderek J.: *Filozofia wegańska*. Wydawnictwo Centrum Kultury „Dworek Białoprądnicki”, Kraków 2021, 80–81.
- Elżanowski A.: Czym jest i czym nie jest dobrostan W: H. Mamzer (red.), *Dobrostan zwierząt. Różne perspektywy...*, 63.
- Urbański J.: Między dobrostanem a eksploatacją. Antagonizm gatunkowy w kapitalizmie W: H. Mamzer (red.): *Dobrostan zwierząt. Różne perspektywy...*, 208–209.
- Vardy P., Grosch P.: *Etyka. Poglądy i problemy*, przełożył Jerzy Łoziński, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1995, 197.
- Joy M.: Karnizm: dlaczego zjadanie zwierząt to kwestia sprawiedliwości społecznej W: B. Błońska, W. Gogłoz, W. Klaus, D. Woźniakowska-Fajst (red.), *Sprawiedliwość dla zwierząt*, Instytut Nauk Prawnych PAN/Stowarzyszenie „Otwarte Klatki”, Warszawa 2017, 244–245.
- Kwapiszewska-Antas M.: Człowiek wobec zwierząt na przestrzeni dziejów. *Stupskie Studia Filozoficzne* 2007, nr 6, 99; por. rozważania na temat zwierząt w głównych religiach świata: Helios J., Jedlecka W., Ławniczak A.: *Aspekty prawne, filozoficzne oraz religijne ochrony roślin i zwierząt*, Wydawnictwo E-monografie WPAIE UW, Wrocław 2016.
- Jedlecka W.: Wegetarianizm we współczesnych religiach światowych. Zarys problemu. *Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna* 2016, tom 5, nr 1, 264.
- Grodecka M.: *Siewcy dobrego jutra – o uprawach ekologicznych i zdrowym odżywianiu*. Vega, Katowice 1990, 137.
- Hańderek J.: *Filozofia wegańska...*, 96.
- Waldau P.: *Co każdy powinien wiedzieć. Prawa zwierząt*, przełożył M. Różycki, Wydawnictwo PWN, wydanie 1, Warszawa 2021, 35–37.
- Brylla D.: Człowieka oblicz kilka. O nierównym traktowaniu zwierząt jako przejawie ludzkiej hipokryzji. Recenzja: Andrzej G. Krużewicz: *Hipokryzja. Nasze relacje ze zwierzętami*, Oficyna Wydawnicza Oikos, Warszawa 2017, 180. *Kultura i Wartości* 2018, nr 25, 103.
- Waldau P.: *Co każdy powinien wiedzieć. Prawa zwierząt...*, 51–53.
- Peterson del Mar D.: *Ekologia*, przełożył Jan Karłowski, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Wydanie 1, Poznań 2010, 222–224.
- Rudy M.: *Traktat o uśmiercaniu zwierząt*, Wydawnictwo SWPS, Warszawa 2019, 192–193.
- Kuszczyk K.: *Prawa zwierząt. Praktyczny przewodnik*. Wydawnictwo Wolters Kluwer, Warszawa 2019, 76–83.
- Pietrzykowski T.: *Etyczne problemy prawa. Zarys wykładu*. Naukowa Oficyna Wydawnicza, Katowice 2005, 359–360.
- Mordak R.: *Podstawy prawne działalności klinicznej oraz dokumentacji w medycynie weterynaryjnej. Monografia dla lekarzy weterynarii oraz studentów*. Wydawnictwo MedPharm Polska, Wrocław 2006, 15.
- Chrószcz A., Janeczek M.: *Naukowe podstawy badania mięsa* W: M. Janeczek, A. Chrószcz, T. Ożóg, N. Pospieszny, *Historia weterynarii i deontologia*, Powszechno-Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 2012, 387–390.
- <https://www.vetpol.org.pl/lista-lekarzy-weterynarii-specjalistow> (dostęp: 2 maja 2023).

Dr hab. prof. UWR Joanna Helios;
e-mail: joanna.helios@uwr.edu.pl